

Magdalena Bąk

Juliusz Słowacki

Postscriptum Polonistyczne nr 2(4), 15-17

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JULIUSZ SŁOWACKI

Juliusz Słowacki urodził się 4 września 1809 roku w Krzemieńcu. Jego ojcem był teoretyk i historyk literatury, profesor Uniwersytetu Wileńskiego, Euzebiusz Słowacki. Dzieciństwo i młodość spędził przyszły poeta w Krzemieńcu i Wilnie. Po śmierci ojca (w 1814 r.) pozostawał pod opieką matki Salomei z Januszewskich, która w 1818 roku wyszła powtórnie za mąż za Augusta Bécu, lekarza i profesora Uniwersytetu Wileńskiego, w krytyczny sposób sportretowanego przez Mickiewicza w *Dziadów* części III. W Wilnie rozpoczął Słowacki w 1825 roku studia prawnicze na Wydziale Nauk Moralnych i Politycznych tamtejszego uniwersytetu. Miał w tym czasie okazję zetknąć się z przedstawicielami wileńskiej elity i młodymi romantycznymi poetami – w salonie prowadzonym przez jego matkę bywali: Jan Śniadecki, Adam Mickiewicz, Antoni Edward Odyniec.

W lutym 1829 roku Słowacki wyjechał do Warszawy, gdzie podjął pracę w Komisji Skarbu. Wybuch powstania listopadowego zastał Słowackiego w Warszawie, a napisane w tym czasie utwory (*Hymn* i *Oda do wolności*) uczyniły z niego na krótko poetę znanego i popularnego, barda rewolucji. W wyniku zaangażowania w prace biura dyplomatycznego i podjęcia się misji kuriera Słowacki w marcu 1831 r. opuścił Warszawę, udając się do Londynu. Odtąd przypadł mu w udziale los emigranta. Jego życie związane było przede wszystkim z Paryżem. W latach 1832–36 przebywał w Szwajcarii, a w latach kolejnych (1836–37) wyruszył przez Rzym i Neapol w swoją wielką podróż na Wschód. Jej trasa biegła przez Korfu, Ateny, Aleksandrię, Kair do Jerozolimy. W drodze powrotnej poeta zatrzymał się w klasztorze w górach Libanu, gdzie napisał *Anbellego*. Następnie dotarł do Włoch i przez półtora roku mieszkał we Florencji. Do Paryża powrócił w grudniu 1838 roku.

Przełomowym momentem w życiu Słowackiego okazało się spotkanie z Andrzejem Towiańskim (12 lipca 1842). Poeta dołączył na krótko do kierowanego przez Mistrza Koła Sprawy Bożej, z którego wystąpił już w listopadzie 1843 roku. W tym czasie krystalizował się jego własny mistyczny światopogląd (zwany też genezyjskim, od tytułu poematu *Genezis z Ducha*,

będącego wykładem nowych idei). Jego propagowaniu poświęcił Słowacki całą swoją twórczość z lat czterdziestych.

W kwietniu 1848 roku Słowacki wyruszył do Poznania – w związku z docierającymi z Wielkopolski wiadomościami o przygotowywanym powstaniu poeta zapragnął służyć „sprawie polskiej” i wspierać rozbudzone nadzieje na odzyskanie niepodległości. Zmuszony przez policję w maju 1848 roku wyjechał do Wrocławia, gdzie – po raz pierwszy od 18 lat i po raz ostatni w życiu – spotkał się z matką, Salomeą Bécu, z którą przez cały czas swych emigracyjnych wędrówek utrzymywał kontakt korespondencyjny. Po około dwutygodniowym pobycie we Wrocławiu Słowacki powrócił do Paryża. Poeta zmarł 3 kwietnia 1849 roku, przeżywszy zaledwie 40 lat.

Juliusz Słowacki to jeden z najznakomitszych poetów polskiego romantyzmu. W jego dorobku znalazły się między innymi powieści poetyckie (*Żmija*, *Jan Bielecki*, *Hugo*, *Mnich*, *Arab*, *Lambro*), poematy dygresyjne (*Beniowski*, *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu*), dramaty (spośród których za najbardziej znaczące uznaje się *Kordiana*, *Balladynę*, *Lillę Wenedę*, *Horsztyńskiego*, *Mazepę*, *Fantazego*, *Księdza Marka*). Twórczość lat ostatnich przyniosła wykład myśli genezyjskiej, której najbardziej charakterystyczną realizacją wydają się *Genezis z Ducha*, *Król-Duch* czy *Samuel Zborowski*.

W twórczości Słowackiego zwraca uwagę doskonałość formalna, mistrzowskie opanowanie języka, którym poeta posługuje się tak, jakby wcielał w życie słynną maksymę wyrażoną przez siebie w *Beniowskim*: „Chodzi mi o to, aby język giętki / Powiedział wszystko, co pomyśli głowa”. Jedną z najbardziej charakterystycznych cech tej twórczości jest swoista intertekstualność. Umiejętne wykorzystanie tekstu cudzego, podpatrywanie chwytów sprawdzonych przez innych autorów, a później twórcze przetworzenie ich we własnym dziele prowadzące do stworzenia w pełni oryginalnych, choć jednocześnie silnie osadzonych w literaturze, tekstów własnych daje się zauważyć u Słowackiego zarówno w młodzieńczych próbach literackich, jak i późnych dziełach genezyjskich. Literacka erudycja poety sprawia, że sięga on po koncepcje niezwykle złożone, jak choćby ironia romantyczna, która w twórczości żadnego innego polskiego autora tego okresu nie doczekała się tak pełnych i wyrazistych realizacji.

Podjmując w swych utworach wątki narodowe, diagnozując polską mentalność i oceniając historyczne zawirowania wieku XIX, nie stroni Słowacki od ostrej często krytyki. Nie oferuje Polakom łatwego pocieszenia, każąc im szukać przyczyn klęski w nich samych i dając nadzieję na odmianę losu jedynie pod warunkiem podjęcia trudu wewnętrznej przemiany (*Grób Agamemnona*).

Słowacki to w końcu także złożona i ciekawa osobowość. Z listów pisanych przez poetę do matki wylania się obraz świadomego własnego talentu artysty, marzącego o sławie i ambitnie dążącego do realizacji zamierzonego celu. Artysty, który domaga się uznania dla obranej przez siebie drogi twórczej, odmiennej od powszechnie wówczas uznanej za wzorcową – Mickiewiczowskiej. To także młody człowiek, którego zachowanie, styl życia i ubierania się noszą wyraźne ślady dandyzmu (w wersji ekscentrycznej, nastawionej na zadziwienie odbiorcy). Dopiero konwersja towianistyczna odwróciła na dobre uwagę Słowackiego od „świata glansowanych rękawiczek”, zwracając ją ku sprawom ducha. To wreszcie z jednej strony, jak przystało na romantycznego poetę, bohater nieszczęśliwych romansów, z drugiej zaś – roztropny i obdarzony niejakim talentem do liczenia pieniędzy i inwestowania na giełdzie młodzienc.

W liście do matki z 24 stycznia 1832 roku wspomina Słowacki, jak będąc dzieckiem, modlił się do Boga, aby mu dał „życie najędzniejsze”, ale nagroził go za to sławą nieśmiertelną. Jeśli to prawda, można pokusić się o stwierdzenie, że z tego specyficznego zakładu Bóg wywiązał się połowicznie. Życie Słowackiego trudno określić mianem „najędzniejszego”, ale jego sława poetycka – dziś, po 200 latach od urodzin poety i 160 latach po śmierci poety, możemy już sobie chyba pozwolić na podobne diagnozy – wygląda na nieśmiertelną.

Magdalena Bąk